

TADEUSZ BARANOWSKI

ur. 1945; Zamość



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, współczesność
Słowa kluczowe	projekt PRL w Lublinie. Wirtualne muzeum opowieści o mieście, Baranowski, Tadeusz (1945-), Baranowski, Eugeniusz (1916–1988), rysowanie komiksów, wspomnienie ojca, malowanie obrazów

Ostatni komiks

Nakręciłem się na zrobienie jeszcze ostatniego komiksu w życiu dla dzieci i robię ten komiks. Jestem w połowie. Z tym, że z powodów braku czasu, można powiedzieć zastosuję metodę, która jest stosowana często i gęsto u rysowników, którzy muszą bardzo dużo albumów [robić], żeby być na rynku. Na przykład Grzegorz Rosicki, któremu tergałe maluje ktoś inny, bo on musi rysować przede wszystkim, a nie malować. Malowanie tych druków jest pracochłonne, to jest tydzień pracy co najmniej. Ja postanowiłem, że do tego albumu mam taką panią. Bo ja nie chcę żadnego malowania komputerowego, nie znoszę, musi być pędzelkiem, akwarelkami pomalowane. Mam taką panią, która mi pomogła odtworzyć mi komplet albumu ukradziony przez człowieka, który przyjechał do mnie, przedstawił się jako wydawca, Polak z Londynu. Przywieziony został przez znajomego z Lublina wydawcę. Mieszkał u mnie tydzień. Powiedział, że jest wydawcą, ma jakieś kontakty. Nazywał się, tutaj powiem, żeby było na wieku - Henryk Borkowski. Był u mnie tydzień i jak wyjeżdżał, powiedział, że on ma żonę Japonkę, teścia z drukarnią i on by, prawda, spróbował to wydrukować. I wziął ode mnie cały komplet. Powiedział do mnie: „Wiesz, masz takie zaufanie do ludzi. Przecież ja mógłbym ci to ukraść”. I mi to ukraść. I odtwarzaliśmy ten komiks. Ja już myślałem, że już nie ma możliwości. Znalazłem kliszę. Jeszcze raz z tej kliszy zrobiło się reprodukcje. Potem miałem zdjęcia, namówiłem jedną artystkę, żeby według tych fotografii pomalowała. Ona zrobiła to wiernie. I teraz ten ostatni komiks chcę zrobić tak, już z nią rozmawiałem, że po prostu porozmawiamy, jak to ma być pomalowane mniej więcej. Nie będę jej wiązał rąk, absolutnie. Bo nie lubię. Jak już do kogoś się zwracam i mam zaufanie, że on ma to robić, to nie będę mu psuł, tylko w ogólnej atmosferze pewnych rzeczy związanych z malowaniem. Więc teraz dzielę ten czas między robienie obrazów, dźwiganie się po tym malowaniu, bo potem mam wielkie problemy z nogami i z kręgosłupem, potem siadam do rysowania

tego komiksu, potem znowu wracam do tego [malowania]. Czyli historia rodzinna się zaczyna powtarzać do samego końca. Tylko, że ja po prostu nie aż tak straszliwy cios [mnie trafił] jak mojego ojca [w] tym, co się stało w szpitalu, po tym zastrzyku. Więc ja jeszcze nadal funkcjonuję. Niczego się kompletnie nie boję, oprócz jednego, żeby mnie do szpitala nie zawieść. Nie chcę, za żadne skarby. Jestem gorącym zwolennikiem eutanazji. Nie wszyscy się z tym zgadzają, ale ja widziałem parę osób w rodzinie mojej, które w nieświadomości półtora roku bardzo cierpiały. Widziałem różne absurdy związane z leczeniem ludzi starszych, które tylko doprowadziły do śmierci, do niczego więcej. Wstawianie dziewięćdziesięciopięcioletnim ludziom stawu biodrowego, które musiało się zakończyć śmiercią i byli tydzień po operacji już w krematorium, bo umierali. Po prostu, wiek ma swoje prawa. No może przyjdą takie czasy, że nie będzie z tym problemów. Natomiast ja mam w tej chwili tylko jeden taki cel, że tak chciałbym jeszcze z tymi dwustoma obrazami coś zrobić. Wszyscy mówią, że po śmierci, trudno mi powiedzieć, jak to będzie, bo to jest dosyć ciężka sprawa. Chciałbym, jeżeli chodzi o komiks, to mogę powiedzieć, że tak, mam reaktywację ogromną, bo mam w tej chwili wznowienia wszystkie pięknych albumów. Nawet tu taki album z osiemdziesiątego roku. Mam pięknie wydawane. Są sprzedawane w dosyć dużej ilości. Nie mam z tego jakichś ogromnych pieniędzy, z tych wznowień, ponieważ to już od momentu, kiedy pięć lat ruszyło, kiedy ja już myślałem nawet gdy mnie namawiał początkujący wydawca, że będzie wydawał, to mu powiedziałam, że lepiej, żeby tego nie robił, bo będę cię miał na sumieniu. Okazało się, że już tego sprzedał ogromną ilość jak na polskie warunki, około trzydziestu tysięcy egzemplarzy tych różnych komiksów. Ciągłe jest zainteresowanie, nie wiem jak długo.

Data i miejsce nagrania	2019-07-11, Jaktorów
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Transkrypcja	Elżbieta Graboś
Redakcja	Agnieszka Góra-Stępień
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"